

Elżbieta Sala

PRZEMILCZANA HISTORIA POLSKIEGO FEMINIZMU

Polska korzysta obecnie z licznych rozwiązań politycznych i prawnych stanowiących rezultat działań podjętych przez ruch kobiecy na przełomie XIX i XX wieku. Zainicjowane przez organizacje kobiece zmiany stały się znakiem naszych czasów. W szerszej perspektywie historycznej uzyskanie dostępu do formalnej edukacji wyższej oraz uprawnień politycznych przez kobiety może zostać ocenione jako zjawisko dużo bardziej znamienne dla XX wieku niż wojny światowe, rozpowszechnienie się demokracji czy przeobrażenia mapy geopolitycznej Europy. W tym kontekście warto zadać pytanie: czy historia reprodukowana przez polskie szkoły, media, przestrzeń symboliczną uwzględnia doświadczenia kobiet zdobyte podczas walki o prawa obywatelskie i polityczne oraz dostęp do edukacji wyższej (pojęciem reprodukcji posługuję się w znaczeniu zaproponowanym przez Pierre'a Bourdieu, por. Bourdieu, Passeron 2006)?

W Polsce nie istnieją muzea czy archiwa, które dbałyby o zachowanie i dostępność źródeł dotyczących działalności polskiego ruchu kobiecego. W gmachach, w których toczy się życie polityczne, nie odnajdujemy symbolicznych odniesień do wydarzeń i osób, dzięki którym kobiety są obecne na sali, zabierają głos i podejmują decyzje. W miejscach upamiętniających historię instytucji wykluczających przez wieki „drugą płć” zastanawia brak komentarza dotyczącego nieobecności eksponatów związanych z działalnością kobiet. W budynkach, gdzie niegdyś miały siedziby organizacje kobiece, redakcje prowadzonych przez nie pism czy też założone dzięki ich staraniom pierwsze placówki edukacyjne dla kobiet – nie odnajdziemy żadnej informacji na ten temat. Zaniebane pomieszczenia, brak tablic bądź innych form upamiętniających działalność feministek i feministów pierwszej fali wyrażają stosunek wspólnot lokalnych do przeszłości polskiego ruchu kobiecego. Inicjatywy takie jak *Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, przewodnik *Kraków: Miasto Kobiet* czy działalność Sylwii Chutnik w Warszawie uzmysławiają nam, że obiekty związane z historią emancypacji na ziemiach polskich uległy zapomnieniu. Stosunek polskiej wspólnoty do działalności rodzimego ruchu kobiecego w la-

tach 1880–1920 stanowi formę przemilczenia i wpisuje się w szerszy kontekst nieobecności i wykluczenia, które towarzyszą egzystencji kobiet w Polsce (por. Brzuchowska 2005; Czerwonogóra 2009; Graff 2003; Kubica-Heller 2006; Makowski 2007; Penn 2003; Sarata 2009; Szczuka 2004; *Trzeba odtworzyć...* 2009; Walczewska 2005, 2006).

„Przemilczenie”, w zorientowanych holistycznie ujęciach socjologicznych (wywodzących się z tradycji Auguste’a Comte’a i Émile’a Durkheima), jest funkcją utrzymywania porządku wewnątrz danego narodu, tworzenia ze społeczeństwa narodowego wspólnoty celów, intencji i odczuć przy jednoczesnym utrzymywaniu reprezentacji symbolicznej tego porządku na zewnątrz. Tak rozumiane przemilczenie to stanowiące część złożonej ideologii narodowej wzory myślenia, czucia i zachowania wytwarzane przez społeczeństwo i jego podstawowe grupowe dekonstrukcje – rodziny, systemy edukacji, instytucje i zbiorowości, a w szczególności rytuały (por. Kurczewska 2008). Omawiany problem zasługuje na szczególną uwagę ze względu na jego konsekwencje społeczne i polityczne. Pomijanie sformułowanych przez feministki pierwszej fali dyskursów tożsamościowych, a także odcięcie od wiedzy o działaniach podejmowanych przez polski ruch kobiecy na rzecz wspólnoty, to narzędzie przemocy symbolicznej: narzuca znaczenia, ukrywając układy sił leżące u podstaw ich mocy (por. Bourdieu 2004). Z jednej strony uprawomocnia „męską dominację”, z drugiej – naturalizuje złą sytuację prawną i ekonomiczną, w jakiej znajdują się obecnie Polki (por. Bourdieu 2004; Titkow 2007). Omawiane zjawisko kładzie się cieniem na aktualnej sytuacji ruchu kobiecego w Polsce. Wyjaśnienia wymaga związek pomiędzy przemilczeniem emancypacyjnego doświadczenia kobiet a utożsamieniem w dyskursie publicznym feminizmu i postulatów związanych z równouprawnieniem z tym, co obce polskiej tradycji (polityka PRL, zachodni feminizm; por. Graff 2008; Ostrowska 2004; Bielik-Robson 2000). Deprecjonowanie roli feminizmu uniemożliwia zrozumienie przeszłości, a tym samym teraźniejszości. Z historycznego punktu widzenia to właśnie feminizm pierwszej fali umożliwił sprobematyzowanie nierównego traktowania płci w życiu społecznym i politycznym. Zwraca na to uwagę Magdalena Ostrowska, pisząc: „(...) wszystkie partie polityczne, poruszające w swych programach i oświadczeniach problem dyskryminacji kobiet – chcąc tego czy nie – nawiązują do feminizmu, nawet wówczas gdy bardzo się takich skojarzeń boją” (2004: 275). Odrzucenie potencjału krytycznego, jaki niesie z sobą twórczość polskich feministek pierwszej fali, jest przyzwoleniem na to, aby zniknął nam z pola widzenia proces przewartościowywania, który funduje troskę o pamięć dotyczącą twórczości, działalności oraz doświadczeń „drugiej płci”.

Kobiety piszą historie

Nieme i niewidoczne uczestnictwo kobiet w życiu wspólnoty przed powstaniem ruchów feministycznych w Europie i Stanach Zjednoczonych było związane z oddelegowaniem ich do sfery prywatnej, która z definicji nie stanowiła przedmiotu zainteresowania wspólnoty (por. Perrot 2009; Arendt 2002; Nussbaum 2008). Potrzeba uczynienia przedmiotem badań sfer życia pozostających dotąd w ukryciu, jak również zrewidowania historii w poszukiwaniu przemilczanych biografii wybitnych kobiet zrodziła się pod wpływem ruchu kobiecego (Perrot 1999, 2006). Feministki pierwszej fali uważały, że nieobecność doświadczeń „drugiej płci” w narracjach o przeszłości jest konsekwencją przyjmowanej przez historyków perspektywy oraz sposobu, w jaki wartościuje się działania kobiet. Było to zgodne z intuicją Christine de Pisan, która już w 1405 roku zapytała: „Jak może być znana historia kobiet, skoro wszystkie książki piszą mężczyźni?” (por. Bokinić 2007). Udzielenie odpowiedzi na pytania: w jakich warunkach żyły niegdyś kobiety?; w jaki sposób doświadczały swojej egzystencji oraz jakiej odpowiedzi na nią udzielały? – stało się jednym z istotnych zadań ruchu kobiecego. Trudności w dotarciu do śladów odsyłających do życia „drugiej płci” wiązały się z ich nietrwałością, wymazywaniem przez wspólnotę lub niszczeniem „w procesie autodestrukcji pamięci” przez same kobiety (Perrot 2006: 13). Działalność pierwszych badaczek pozwalała kobietom zdobywać wiedzę na temat ich samych, ale także przeszłości z ich udziałem, co wywarło wpływ na charakter podejmowanych przez nie procesów identyfikacji, samopoznania, rozumienia siebie i rzeczywistości społecznej. Rozwijający się ruch feministyczny, analizując własną przeszłość i szukając dla siebie uzasadnienia, zainicjował nieustanną „pracę pamięci” (Perrot 2006: 18). Poszukiwanie informacji o przeszłości kobiet miało znaczenie strategiczne dla realizacji celu, jakim było równouprawnienie płci. Rozpowszechnianie wiedzy na temat przemilczanych biografii kobiet pozwalało odeprzeć argument o naturalności podziału ról na męskie i żeńskie i płynącej stąd konieczności wykluczenia kobiet z życia publicznego i edukacji wyższej.

Debata podjęta w ramach polskiego ruchu kobiecego na przełomie XIX i XX wieku była odpowiedzią na zrodzone na gruncie doświadczenia rewolucji przemysłowej pytania dotyczące tożsamości kobiety, jej miejsca w obrębie wspólnoty, roli oraz praktyk, jakim poddawana jest w jej ramach. Dyskusja toczyła się pod wpływem zachodzących w całej Europie przeobrażeń, była jednak ściśle związana z kontekstem polskim (brak niepodległości) i odbywała się przy użyciu wypracowanych w ramach polskiej tradycji politycznej

kategorii. W konsekwencji działalności ruchu kobiecego sproblematyzowano rozumienie płci, uczyniono ją przedmiotem publicznej debaty, co doprowadziło do radykalnych przeobrażeń sfery prywatnej i publicznej. Wyartykułowanie powstałej w ten sposób problematyki wymagało wynalezienia nowego języka. Jak zauważyła Sławomira Walczewska: „Potrzeba wypowiedzenia doświadczeń i przemyśleń dotyczących swego bycia kobietą oraz potrzeba nazywania po swojemu swojego świata jest motywem stale obecnym w kobiecym dyskursie emancypacyjnym” (2006: 182). Przy tym feministki pierwszej fali tworzyły głównie poza kontekstem akademii, ze względu na wykluczenie ich z edukacji wyższej. Myśl społeczno-polityczna kobiet z przełomu XIX i XX wieku została nam przekazana w formie tekstów publicystycznych i literackich. Konieczność dostosowania komunikatu do wymogów walki politycznej ograniczała możliwości artykulacji przyjmowanych przez nie stanowisk.

Polskie feministki pierwszej fali poddały krytyce treść przekazów historycznych oraz będący ich nośnikiem dyskurs. Działaczki ruchu kobiecego zwróciły uwagę na przemilczenie aktywności kobiet. „(...) udział Polek w rozwoju kultury Polski, choć bardzo ważny, jest dotąd stanowczo za mało przez historyków uwzględniany (...). Brały Polki udział w dążeniach ideowych twórców konstytucji 3 maja i następnie w reformie oświaty za czasów Księstwa Warszawskiego” argumentowała podczas Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie Elina Pełłowska (1918: 45; pisownia oryginalna). Aktywność polityczna Polek w okresie zaborów była odnotowywana przez polskich i zagranicznych obserwatorów, jednak sposób prowadzenia tych narracji uległ znaczącej modyfikacji w narracjach stworzonych przez zwolenniczki ruchu kobiecego. W 1842 roku Mickiewicz w wykładzie wygłoszonym w Collège de France powiedział:

W Polsce kobieta bierze udział w spiskach wraz z mężem i braćmi, z narażeniem życia niesie pomoc więźniom, bywa sądzona jako zdrajczyni stanu, zsyłana na Sybir; niejedna kobieta z wyższych warstw społecznych odbierała z rąk kata chłostę na placu miejskim. Toteż nie brak im odwagi sięść na konia i prowadzić do boju szeregi (por. Janion 2006: 97).

Pełłowska (1918: 45), pisząc o udziale kobiet w walce, pozornie mówi to samo, jednak sposób, w jaki to robi, jest inny. Po pierwsze, wymienia nazwiska poszczególnych kobiet, po drugie, zadania wykonywane przez kobiety zostają konkretnie określone.

Udział ten był zarówno bezpośredni, na polu walki, jak Żubrównej, Platerówny, Pustowójtówny i innych, jak i pomocniczy, w rodzaju tych zastępów przeważnie bezimiennych, a tak ofiarnych, które w 1863 roku zajmowały się intendenturą, pocztą, dostarczaniem broni i całą służbą na tyłach oddziałów walczących, nie mniej niebezpieczną od walki bezpośredniej.

Autorka podkreśla, że walka prowadzona przez kobiety nie była mniej niebezpieczna niż walka prowadzona przez mężczyzn, wskazując tym samym na zmianę w wartościowaniu poszczególnych aktywności. Feministki pierwszej fali przypominały o wybitnych postaciach kobiecych i ich zasługach dla wspólnoty. Komentując niekorzystną dla kobiet uchwałę dotyczącą samorządów, Maria Turzyna przypominała, iż „pierwsze Ustawy powszechne dla wsi i miast – w sześciu tomach ułożone zostały przez polską kobietę ks. Wojewodzinę Raclawską Jabłonowską. Pierwsze to dzieło prawodawcze w zakresie zarządu wsi i miast, wydrukowane po polsku w 1786 r.” (1907: 361). Tego typu przykłady stawały w innym świetle przytaczane przez przeciwników emancypacji kobiet argumenty. Siedem lat przed opublikowaniem tekstu Turzyny Stanisław Tarnowski w mowie rektorskiej z 10 października 1900 roku powiedział:

(...) kobiety ze względu na szczególne właściwości ich temperamentu i ich uzdolnienia umysłowego nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji, aby z pożytkiem dla dobra publicznego pełnić ważne obowiązki sędziego, prokuratora, adwokata lub urzędnika administracyjnego (*Kronika UJ 1899/1900*, wyd. 1900: 16, za: Suchmiel 1994: 38).

Sposób odnoszenia się do narracji historycznej był związany ze zmianą postrzegania swojego miejsca we wspólnocie. Kobiety, uznając zasługi swoich poprzedniczek, „zastępy te ciche, mrówcze, bez nazwy, których imię milion”, odrzuciły zarówno symboliczną, jak i realną rolę „przesmutnych, a wielkich pionierek swych ludzkich dróg” i zażądały „miejsca wśród obywateli kraju” (Landynowa 1907: 357). W narracjach kobiet z przełomu wieku znajdujemy nie tylko postulat, aby uwzględnić zasługi konkretnych kobiet (a więc krytykę sprowadzania „drugiej płci” do anonimowego podmiotu zbiorowego), lecz także zmianę perspektywy patrzenia na doświadczenia wspólnoty. W literaturze tworzonej przez kobiety akcent zostaje położony na pomijane jak dotąd obszary życia. Stanowi to alternatywę wobec uniwersalizującej perspektywy, którą oddaje stwierdzenie: „Nie czas żałować róż, kiedy płoną lasy”. Proza autorstwa kobiet prowokuje do pytania: dlaczego nie mamy żałować „róż”? Co tracimy, zapominając o ich istnieniu (por. Paczowska 2004)?

Walka o dyskurs tożsamościowy

Działania związane z rewizją historii i ustaleniem, jakie elementy przeszłości wspólnoty zasługują na pamięć i kultywowanie w postaci tradycji, nie utraciły również współcześnie swojej politycznej siły. Interpretowanie przeszłości jest

elementem ustalania tradycji i jako takie – zawsze gestem o charakterze politycznym, stanowi element dyskursu tożsamościowego mobilizującego identyfikujących się ze wspólnotą ludzi do określonych działań, przekłada się na praktyki obowiązujące w obrębie grupy. Istotne jest nie tylko to, o czym się mówi, ale też to, co się pomija, oraz to, w jaki sposób konstruuje się narracje – stosując jakie reguły sensowności i przy zastosowaniu jakich kryteriów oceny. Zdaniem White'a, nie można pomijać tak „prostych prawd” jak to, że

„historia” (...) dostępna jest tylko za pośrednictwem języka, że nasze doświadczenie historii jest nierozdzielnie związane z dyskursem o niej, że dyskurs ten musi zostać napisany zanim stanie się „historią”, i wreszcie, że doświadczenie to może mieć różny wymiar, tak jak różne mogą być dyskursy występujące w samej historii pisarstwa (2009: 21).

Do przeszłości mamy dostęp jedynie dzięki narracjom, nie są one jednak wtórne wobec przeszłości, lecz pierwotne, gdyż to one wyznaczają sens tego, co się wydarzyło, strukturyzując fakty. Narracje o przeszłości są zatem szczególnego rodzaju praktykami, w które wpisane są określone decyzje o charakterze politycznym. Stosunek do przeszłości wpływa na terażniejszość, i odwrotnie: dominująca hierarchia wartości przekłada się na strukturę narracji i język opowieści. Nie można oddzielić krytyki poszczególnych narracji historycznych na temat przeszłości wspólnoty od sporu politycznego: kto jest uprawniony do definiowania zbiorowej tożsamości? Kto określa, które z praktyk dyskursywnych są adekwatne? Postulat walki o dyskurs tożsamościowy sformułowała niedawno Agnieszka Graff:

(...) nie należy oddawać prawa do definiowania polskości endekom (...). Ślepym zaufaniem wydaje się być ciągle odwoływanie się do „cywilizowanego świata” oraz „unijnych standardów”, tak jakby kobiety i członkowie mniejszości żyli we własnym kraju na prawach mniejszości (...); zamiast rezygnować z patriotyzmu jako zbędnego balastu, musimy starać się go redefiniować (...). Jeśli chcemy się upomnieć o prawa kobiet i mniejszości, to musimy je wpisać w nową formę patriotyzmu (2008: 29–30).

Graff wyraziła sprzeciw wobec ekskluzji dyskursów grup zdominowanych poza nawias narracji, fundujących tożsamość wspólnoty, co skutkuje pozbawieniem ich władzy symbolicznej, czyli „władzy nadawania znaczenia” (por. Bourdieu 2004). Polskie feministki pierwszej fali przeciwstawiły się próbom zdefiniowania takich pojęć jak „patriotyzm” czy „normalność” według reguł pozycjonujących kobiety w roli biernych nośników wartości. Maria Dulębianka, która w pracy *Polityczne stanowisko kobiety* polemizowała ze środowiskami zarzucającymi kobietom, iż walczą o swoje prawa, kiedy toczy się walka o prawa narodu, pytała: „czy ta kobieta stoi na zewnątrz swojego narodu? A prawa jej, czyż nie byłyby prawami jej narodu? Czy do niego nie należy?” (1908: 3).

Zacytowana wypowiedź nie jest jedynie prostą konstatacją faktu, iż kobiety są częścią polskiej wspólnoty; znaczące jest to, że dla Dulębianki kobiety są podmiotami praw wspólnoty.

Emancypantki nie zgadzały się na symboliczną ekskluzję walki o prawa kobiet poza nawias tego co polskie. Zjazd Kobiet w Warszawie w 1907 roku został zbojkotowany przez część kobiet ze środowisk konserwatywnych, które same siebie nazwały „kobietami narodowymi”, przeciwstawiając sobie „kobiety postępowe”. Maria Turzyma tak odpowiedziała na ten fakt: „Otóż przede wszystkim nie rozumiemy podziału na kobiety »narodowe« i kobiety »postępowe« w Polsce. Wszystkie jesteśmy Polkami” (1907: 361). Renegocjacje zostały również przeniesione w sferę sporu o wykładnię „normalności”. Zdaniem kobiet bojkotujących Zjazd Kobiet w Warszawie w 1907 roku, nie dawał on gwarancji, iż będzie miał na celu „zapewnienie dla całego narodu normalnych warunków życia i rozwoju”, przy czym zakładana w tej wypowiedzi „normalność” to zachowanie podziału ról społecznych na kobiece i męskie, zgodnie z podziałem na prywatne i publiczne. Dla Marii Turzymy „normalne warunki” wymagają „równości dla wszystkich wobec prawa i równych dla wszystkich obywateli praw”, przy czym obywatelstwo w jej ujęciu jest także obywatelstwem kobiet. Kobiecość i męskość nie są tu rozumiane jako przeciwstawne sobie bieguny, które powinny fundować odmienne role społeczne. Zdaniem Graff, „spór, który z pozoru dotyczy obyczajów, moralności oraz tego, kiedy zaczyna się »życie«, to w istocie gra o władzę symboliczną, o prawo do definiowania zbiorowej tożsamości” (2008: 25).

Przeszłość wspólnoty jest reprodukowana zgodnie z panującymi relacjami władzy, które uprawomocnia przemoc symboliczna. W sposób, w jaki reprodukuje się historie, wpisane jest określone rozumienie rodzaju i ról płciowych. Judith Butler (2008) przekonuje nas, że nie można zrozumieć „osoby”, abstrahując od zakładanego rozumienia płci. Tożsamość osobowa, której podstawy ontologiczne funduje metafizyka substancji, jest możliwa do pomyślenia jedynie na gruncie zakładanego rozumienia płci. Wspólnota jest uhistorycznianą siecią relacji między jej przedstawicielami i przedstawicielkami – mówiąc o jej przeszłości, nie możemy abstrahować od uprzednich założeń dotyczących płci, chociażby dlatego, że funkcjonują one już na poziomie dyskursu. Jedną ze strategii pozwalających na ekskluzję określonych narracji czy wydarzeń jest założenie o ich „obcości” względem tego, co „nasze”, a więc względem obowiązującego porządku. W odniesieniu do feminizmu oznaczałoby to uznanie, że pierwotnie powstał on na zewnątrz wspólnoty, i jeżeli swoim zasięgiem objął również nas – to tylko za sprawą „importu”, będąc zaś jedynie „kopią”, „kalką” nie jest wydarzeniem fundującym, a co najwyżej kolonizującym. Problem, na

ile dyskursy dokonujące ekskluzji „źródeł feminizmu” na zewnątrz wspólnoty są uprawnione, można próbować rozwikłać, ustalając lokalizację owego źródła w sensie czasowym i przestrzennym. Stwarza to jednak wiele problemów. Usytuowanie może mieć miejsce jedynie w ramach określonej topografii, której przyjęcie jest decyzją o charakterze politycznym i wiąże się ze zgodą na określony porządek. Przykładowo: zarzut „kopiowania” zakłada, iż porównywane fenomeny są analogiczne, należą do tego samego porządku, zaś w jego ramach nie można dokonać dwa razy tego samego odkrycia. Nie ma zatem znaczenia, kiedy coś wydarzyło się dla nas, istotny jest moment, w którym wyłoniło się to w ramach określonej przestrzeni, w obrębie której powtórzenie jest jedynie kopią. Uznanie określonego porządku i implikowanej przez niego topografii nie rozwiązuje jednak problemu, gdyż ślady, na podstawie których wnioskujemy o przeszłości, mogą nas odsyłać w nieskończoność do kolejnych śladów. Problem nie dotyczy więc tego, czy feminizm jest „nasz”, czy też pochodzi „zza granicy”, lecz – jakie funkcje spełniają wypowiedzi lokalizujące jego źródło. Sposób sytuowania feminizmu w relacji do tego, co własne, może nam sporo powiedzieć o dokonującym się umiejscowieniu: a mianowicie, jaki porządek jest dla niego porządkiem obowiązującym oraz kto do tego porządku należy. Badając poszczególne narracje dotyczące polskiego ruchu kobiecego, warto zapytać: gdzie sytuowana jest przyczyna jego powstania – na zewnątrz czy wewnątrz wspólnoty?; ma ona status źródła czy powtórzenia?; według jakiego porządku? Gdy czytamy: „(...) równouprawnienie polityczne kobiet w Polsce nie wypływa z ducha naszej cywilizacji (łacińskiej) i jest instytucją obcą” (Wisłocki 1932: 31), jesteśmy w stanie ustalić, że „wnętrzem” jest „cywilizacja łacińska”, ale czym jest zewnątrz i w jaki sposób zaaplikowało nam swoje instytucje? Spór „o źródło” jest sporem o to, co uprawomocnia roszczenie grupy zdominowanej i jako taki spór ten rodzi się wraz z podjęciem starań o przeobrażenie praktyk w obrębie wspólnoty.

W grudniu i w styczniu 1902 i 1903 roku Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego zorganizowało w Krakowie cykl spotkań pod hasłem: „Głos kobiet w kwestyi kobiecej”. Dwanaście zaprezentowanych w jego ramach odczytów zostało opublikowanych w zbiorze pod tym samym tytułem. W jednym z referatów czytamy: „(...) postawiły i kobiety polskie kwestye zdobycia praw kształcenia na pierwszym planie, nie przez naśladownictwo zagranicy, jak to często w dysputach słyszeć się dało, ale dlatego, że dusza nie dała im spokoju (...)” (Bujwidowa 1903: 22). Z zacytowanego fragmentu odczytu dowiadujemy się, że Bujwidowa sytuuje źródło roszczenia wewnątrz wspólnoty, w doświadczeniu wchodzących w jej skład kobiet. *Implicite* w owej wypowiedzi zawarte jest założenie, że w ramach światów

przeżywanych istnieje szereg czasów subiektywnych, dlatego też analogiczne pragnienia czy potrzeby mogą być odczuwane przez różne podmioty niezależnie od siebie; od nowa i za każdym razem są one źródłowe. W artykule *Udział Polek w samorządzie* Maria Turzyna (1907) przedstawia relacje o przeszłości Polski, kładąc akcenty na relatywnie dużą rolę, jaką tradycyjnie odgrywały w przestrzeni publicznej Polki. Argumentując na rzecz przyznania kobietom praw politycznych, stwierdza: „polskie tradycje powinny być daleko ważniejszym i poważniejszym argumentem za dopuszczeniem kobiet do praw obywatelskich niżeli to, co dzieje się w Anglii czy we Francji przemawia przeciw nim” (1907: 361). „Tradycje mamy za sobą” głosiła Karczeńska (1907: 365). W podobny sposób źródło feminizmu sytuuje Józef Lange – podczas Zjazdu Kobiet w Warszawie w 1907 roku argumentował on: „(...) poddaństwo kobiet bowiem obcego jest u nas pochodzenia. Postulat równouprawnienia kobiety więc nawiązuje nie tradycji narodowej, tak tragicznie zerwanej przez burzę dziejową” (1907: 369). Nie są to wypowiedzi zupełnie arbitralne. Współczesna badaczka Nora Koestler (1992, za: Titkow 2007: 50) uważa, że: „korzystając z wolności przysługującej stanowi szlacheckiemu, powołując się na idee równości, Polki jeszcze przed rozpowszechnieniem się idei oświeceniowych zdołały uzyskać pozycję, która sygnalizowała kierunek dalszej ewolucji już w następnym stuleciu”. Petrażycka-Tomicka, wskazując na stworzone przez Narcyzę Żmichowską Koło Entuzjastek, twierdzi, iż to Polki zapoczątkowały „zbiorową akcję o prawa dla świata kobiecego” (1931: 6). Spór nie dotyczy tego, czy pewne wydarzenia miały miejsce czy też pozostają czystą fantazją. Różnica uwidacznia się na poziomie interpretacji materiałów, jakimi się dysponuje.

Odmienne funkcje pełni utożsamienie feminizmu z importowanym produktem, a odmienne – z Obcym. To ostatnie symboliczne zrównanie nie skutkuje lekceważeniem, lecz całkowitym wymazaniem. Zdaniem Waldenfelsa (2002: 22), obcy nie ma swojego miejsca, nie przychodzi do nas „zza granicy”, lecz jest tą granicą. „Obce nie jest po prostu gdzie indziej, ono jest tym Gdzie-indziej”. Obcy istnieje tylko jako fenomen w obrębie naszej świadomości; to rewers istniejącego porządku, wraz z owym porządkiem zniknęłyby jego granice, a więc i obcy. W jednej z wypowiedzi, która padła w polskiej debacie sejmowej z 1999 roku (za: Ostrowska 2004: 245), stwierdzono, iż feminizm jest „sztuczny” i przeciwstawia się „potwierdzonej przez kulturę europejską tradycyjnej prawdzie” o podziale na zawody typowo kobiece i typowo męskie. Autor owej wypowiedzi powołuje się na porządek „europejskiej tradycji”, sam uznając się za jej obrońcę (sytuując siebie w obrębie wspólnoty europejskiej). Feministki znajdują się poza przyjmowanym przez niego porządkiem, nie wyrażają doświadczenia europejskiego ani żadnego innego, gdyż nie istnieje-

je żadna referencja pomiędzy głoszoną przez nie ideologią a rzeczywistością. Feminizm jest obcym, w najbardziej radykalnym sensie, obcym, który nie ma żadnego konkretnego miejsca, jest granicą naszej tożsamości, jego źródłem jest puste gdzie indziej. Formułowanie tego typu wypowiedzi z pozycji obrońcy tradycji wskazuje na istnienie wspólnoty komunikacyjnej dokonującej analogicznej co mówca ekskluzji; nas samych odsyła do uprawomocniającej ową wypowiedź interpretacji przeszłości.

Dlaczego milczymy o Polkach?

Prowadzona obecnie w Polsce polityka historyczna odcięła się od krytyki, jaką przeprowadził jeszcze przed odrodzeniem się państwowości polskiej ruch kobiecy. Wymazanie doświadczenia emancypacji jest widoczne na poziomie dyskursu, o czym świadczy obiegowe przekonanie, że Polki otrzymały, a nie wywalczyły prawa wyborcze. Geneza trwającego w Polsce przemilczenia historii polskiego ruchu kobiecego pierwszej fali ma skomplikowane podłoże – w tym miejscu skupię się jedynie na zasygnalizowaniu niektórych wydarzeń, które mogły się do tego przyczynić.

Zdaniem Sławomiry Walczewskiej (2008), niedocenywanie polskiego ruchu kobiecego przez historyków jest związane z porównywaniem go do zachodnich ruchów kobiecych, niejednokrotnie mających charakter masowy. Taka ocena możliwa jest jedynie przy pominięciu warunków politycznych, w jakich zmuszone były działać Polki. Pierwsza grupa działaczek i działaczy społecznych postulująca emancypację kobiet na każdej płaszczyźnie życia zawiązała się na ziemiach polskich już pod koniec lat trzydziestych XIX wieku – tworzyły ją osoby skupione wokół Narcyzy Żmichowskiej i środowiska „Entuzjastek”. Pierwszy oficjalny Zjazd Kobiet w Krakowie odbył się w 1905 roku i zgromadził ponad 200 delegatek. Kolejny zjazd odbył się dwa lata później w Warszawie. Warto jednak pamiętać, że działaczki społeczne wielokrotnie spotykały się na nieoficjalnych zjazdach, które odbywały się przy okazji jubileuszy znanych kobiet (Elizy Orzeszkowej, Heleny Modrzejewskiej, Marii Konopnickiej) oraz innych ważnych wydarzeń. Przykładowo w 1892 roku Kuczalska zorganizowała zjazd kobiet z okazji pierwszej lwowskiej Wystawy Krajowej. W warszawskim Zjeździe Kobiet Polskich z 1917 roku, zorganizowanym jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, wzięło udział 1015 osób; reprezentowanych było 68 instytucji. *Z Pamiętnika Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917* (1918) dowiadujemy się, że istniała w owym czasie liczna grupa

stowarzyszeń, które od wielu lat skupiały kobiety walczące o swoje prawa na różnych polach. Podczas Zjazdu delegatki z trzech zaborów uchwałyły petycje o prawa wyborcze kobiet i wybrały delegację, która dostarczyła ją marszałkowi Piłsudskiemu. Świadczy to o sile ruchu kobiecego w Polsce, który pomimo tak trudnych okoliczności potrafił skupić wokół siebie wiele organizacji i wpłynąć na decyzje polityczne kształtujących się władz polskich.

Polki uzyskały prawa wyborcze w 1918 roku. W Sejmie wybranym w 1919 roku znalazło się dziewięć posłanek. Polska konstytucja z marca 1921 roku uznała równouprawnienie kobiet w życiu społecznym i politycznym. Wraz z pojawieniem się kobiet w Sejmie zaczęto pracować nad zmianą ustaw dyskryminujących kobiety. W latach dwudziestych udział Polek w Sejmie stopniowo wzrastał, w 1930 roku osiągnął odsetek 3,37% (*Polki w Sejmie...* 2008). Posłanki prowadziły walkę o prawa swojej płci w ramach poszczególnych komisji parlamentarnych. Kobiety umacniały swoją pozycję w instytucjach, do których zostały dopuszczone, m.in. w ramach uniwersytetów. Tworzyły liczne stowarzyszenia i organizacje, wokół których koncentrowały się ich działania, podejmowały również starania o to, by nie doszło do wykluczenia kobiet z działań o charakterze wojskowym. W 1922 roku powstał Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, skupiający w 1932 roku 11 organizacji (*Komitet Społeczny...* 1931). Lata trzydzieste wskazują na radykalizację postaw społecznych, na co wpływ mógł mieć kryzys gospodarczy i zaostrzenie się sytuacji międzynarodowej. Udział Polek w Sejmie gwałtownie spadł, w 1938 roku było ich zaledwie 0,5%. Zdaniem Anny Żarnowskiej, do niedawna historiografia poświęcona Polsce międzywojennej skupiała się na „tradycyjnie wąsko pojmowanej historii politycznej Polski lat 1918–1939 i na biografiami jej czołowych polityków” (2000: 5). Dopiero wraz z upadkiem PRL-u i podjęciem próby rozliczenia się z dorobkiem II RP przesunięto akcent na inne obszary. Zrozumiano, że „eksponowanie wyłącznie jej tradycji politycznych fałszuje bilans dziejów okresu międzywojennego” (Żarnowska 2000: 6). Katarzyna Sierakowska, podsumowując stan badań na temat dziejów kobiet w omawianym okresie, zauważyła: „Do tej pory w literaturze historycznej nie pojawiły się publikacje omawiające działalność kobiet w ich własnych organizacjach” (2000: 17). Zwraca też uwagę na to, iż w języku kobiet działających w okresie międzywojennym nie funkcjonowało słowo „feminizm”, któremu już wtedy zaczęto nadawać pejoratywne zabarwienie. Jest to istotna zmiana w stosunku do języka, jakim posługiwały się aktywistki ruchu kobiecego przed pierwszą wojną światową (por. *Protokół ze Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie...* 1905). „Wciąż otwarte pozostaje pytanie, czy po 1918 r. kontynuowały swoją działal-

ność bojowniczką o równouprawnienie kobiet aktywne przed pierwszą wojną światową?” (Sierakowska 2000: 17).

Na działalność organizacji kobiecych wpłynęły wydarzenia drugiej wojny światowej, w tym zagłada inteligencji. Z pracy o wymownym tytule *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej* dowiadujemy się, że

(...) były wszędzie (...), walczyły z bronią w ręku zarówno w regularnych formacjach Wojska Polskiego, jak i oddziałach partyzanckich na terenie całego kraju. (...) Sanitariuszka, lekarz, kierowca samochodu, kancelistka, radiotelegrafistka, łączniczka, kucharka, bibliotekarka, pracznia – to typowe specjalności kobiet w pomocniczej służbie wojskowej (Sobczak 1976: 5–6).

Kobiety pełniły także inne role:

Oficerowie polityczni, dowódcy plutonów i kompanii, dowódcy posterunków regulacji ruchu, instruktorki minerskie, piloci samolotów myśliwskich, spadochroniarki desantowe na tyły wroga – to już specjalności wojskowe, których nie można podciągnąć pod miano służby pomocniczej (Drzewiecka 1965: 8–9).

Ponownie możemy zapytać: na ile aktywność kobiet podczas drugiej wojny światowej była związana z kobiecymi organizacjami przedwojennymi? Czy i w jaki sposób kobiety kontynuowały swoją działalność po wojnie? Czy sposób, w jaki obecnie reprodukuje się pamięć o udziale kobiet w różnych formach walki podczas drugiej wojny światowej, jest wystarczający? Stosunek nowych władz do kwestii kobiecej był ambiwalentny. Z jednej strony zaczęto wprowadzać w życie niektóre postulaty działaczek ruchu kobiecego, z drugiej doprowadzono do przerwania podjętej w jego ramach debaty. W Polsce Ludowej nie było swobody zrzeszania się, nie istniały więc niezależne od partii rządzącej organizacje, które wyrażałyby interesy kobiet. Ze względów ideologicznych rozpowszechniano opinie, iż problematyka, jaką przed wojną zajmował się ruch kobiecy, stała się nieaktualna (Walczeńska 2005).

Oferując Polkom relatywnie wysoką pozycję społeczną i nieosiągalne dzisiaj prawa, miniony ustrój niejako zawodził, jeżeli chodzi o artykulację żądań i poglądów samych kobiet. Ich udział w rządzeniu był niewielki (od 10% do 20% w parlamencie, znacznie mniej w rządzie), zaś ruch feministyczny prawie w ogóle wówczas nie istniał (Szumlewicz 2004: 225).

O zerwaniu z tradycją możemy mówić w odniesieniu do innych obszarów aktywności kobiet. Inga Iwasiów (2004: 54–55), analizując rozwój polskiej literatury w XX wieku, zwraca uwagę na „gwałtowne zmarginalizowanie twórczości kobiet”, do którego doszło po drugiej wojnie światowej. Stwierdza: „Otóż jestem przekonana, że Jałta odcięła nas radykalnie od feministycznych, pro-

emancypacyjnych załączków dwudziestolecia”. Pisane głównie przez kobiety powieści psychologiczne, w których przepracowywano m.in. problematykę relacji między płciami, „nie mogły być tak doniosłe jak ezopowe roztrząsanie narodowych klęsk, podejmowane przez mężczyzn”. Na nieprzepracowanie w ramach społeczeństwa problematyki związanej z emancypacją wskazują wytwory kultury masowej, takie jak chociażby film *Seksmisja* Juliusza Machulskiego, który utożsamia ustrój totalitarny z państwem kobiet (por. analizę Graff 2003). Motyw powiązania upadku relacji damsko-męskich z kryzysem, w jakim znajduje się kraj, został również przedstawiony w filmie z 1983 roku zatytułowanym *Wilczyca*. Kobieta sypiąca z zaborcą jest jednocześnie tą, która dokonuje aborcji. Jednoznaczna ocena moralna jej postępków wiąże się z przedstawieniem jej jako „bestii” i odebraniem jej zachowaniu właściwości ludzkich.

Po upadku komunizmu w Polsce zagraniczni obserwatorzy spodziewali się polepszenia losu kobiet w związku z pojawiającą się możliwością legalnie działającego ruchu kobiecego, a co za tym idzie, wyartykułowaniem problemów oraz żądań kobiet (por. Szumlewicz 2004). Tak się jednak nie stało; kobiety zaczęły bardzo szybko tracić prawa uzyskane w poprzednim ustroju. Chociaż aktywnie włączyły się w działania opozycji demokratycznej, przyczyniając się do obalenia w Polsce ustroju komunistycznego w 1989 roku, ich masowe uczestnictwo w ruchu „Solidarność” nie zaistniało w narracji zbiorowej. „Gdzie są kobiety?” – zapytała Shana Penn, kiedy w 1989 roku oglądała relacje z Polski dotyczące zachodzących wówczas przeobrażeń politycznych (2003: 15). Dostrzeżenie owego braku stało się bodźcem do podjęcia badań i stworzenia historii „Solidarności” uwzględniającej doświadczenia kobiet oraz rolę, jaką odegrały w opozycji demokratycznej. Powrót do tego, co „prawdźwie polskie”, okazał się rozumiany jako powrót do patriarchalnych wartości. Przestrzeń symboliczna w PRL-u była ufundowana na wielu przemilczeniach, z których jednym było przemilczenie rzeczywistej sytuacji kobiet, a także tworzonych przez nie narracji. Nowy porządek społeczny zreprodukuje to przemilczenie, sankcjonując w ten sposób określony sposób rozumienia narodowej tożsamości.

Przemiany, które rozpoczęły się wraz z upadkiem komunizmu, doprowadziły na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku do odrodzenia się ruchu kobiecego w Polsce. Ruch kobiecy powstawał w reakcji na sytuację społeczno-polityczną i decyzje nowych władz, bez nawiązania do działalności przedwojennych aktywistek. Brak odwołań do tradycji polskiego ruchu kobiecego zlikwidowanego przez władze komunistyczne nie był aktem celowego pominięcia czy programowego odrzucenia, lecz wynikał z nieobecności histo-

rii polskiego feminizmu w pamięci zbiorowej (por. Walczewska 2006: 182). Wiedza o poprzedniczkach musiała zostać dopiero odzyskana w kolejnych latach przez współczesne działaczki feministyczne. Pytanie o to, czym miałyby być nawiązywanie do tradycji polskiego ruchu kobiecego, a także czy jest to dziś potrzebne – to element toczącej się debaty w ramach ruchu kobiecego.

Czy mając dość siły, żeby obalić najbardziej hołubione patriarchalne autorytety, chcemy mieć autorytety własne, feministyczne? Czy to w ogóle wchodzi w grę? Czy każde pokolenie feministek chce, względnie musi, zaczynać wszystko od nowa, bazując na swojej wrażliwości, na swoich problemach i wychodząc od swojego pokoleniowego kontekstu problemów, za każdym razem innego? Czy możliwa jest międzypokoleniowa ciągłość i współpraca, czy też każde pokolenie feministek musi zerwać z poprzednim (...)? (Walczewska 2005: 17).

Dyskutuje się kwestie charakteru relacji, jakie powinny zachodzić między pokoleniami feministek, rozważany akt zerwania jest jednak czymś innym niż gest przechodzenia obok niewidzialnych, pozbawionych głosu, zapomnianych poprzedniczek. Zakłada świadomość, z czym się zrywa. Niezależnie od stosunku do problemu (nie)ciągłości, znaczenie studiów nad historią i twórczością kobiet dla rozwoju ruchów feministycznych wydaje się nie budzić wątpliwości. Zdaniem Elaine Showalter, bez zrewidowania historii i napisania jej w taki sposób, aby obejmowała doświadczenia i twórczość kobiet, teoria feministyczna pozostaje „empiryczną sierotką” (za: Bokiniec 1996: 430), gdyż „żadna teoria, chociażby najbardziej sugestywna, nie może zastąpić szczegółowej i rozległej wiedzy o tekstach kobiecych, które stanowią podstawowy przedmiot naszej uwagi” (za: Bokiniec 1996: 467).

Przemilczenie historii ruchu kobiecego nie stanowi jedynie problemu feministek. Ruch kobiecy jako pierwszy upomniał się o uwzględnianie doświadczeń kobiet w reprodukowanych w ramach wspólnoty narracjach historycznych. Brak wiedzy na temat działalności i twórczości feministek pierwszej fali uniemożliwia społeczną recepcję problemu, jakim jest owo przemilczenie. Uznanie podmiotowości kobiet w historii, tj. w dominującej narracji historycznej reprodukowanej przez wspólnotę, wymaga włączenia w jej obręb pola problemowego, które zrodziło się na gruncie doświadczenia rodzajowego. Narracja uwzględniająca perspektywę rodzajową obu płci nie może wykluczać historii feminizmu, odmawiając ruchowi feministycznemu statusu wydarzenia istotnego dla życia wspólnoty. Przemilczenie feminizmu pierwszej fali jest odcięciem się od wyrosłej na bazie masowego doświadczenia refleksji krytycznej, która funduje troskę o pamięć dotyczącą działalności kobiet i ich biografii. Efekt jest taki, że w Polsce nie tyle milczy się na temat historii feminizmu, ile zaniedbuje pamięć o wszelkiej aktywności kobiet.

Nieobecność doświadczenia kobiet w reprodukowanym przez wspólnotę przekazie historycznym uniemożliwia jego międzypokoleniową transmisję, kumulację, jak również ciągłość prowadzonych narracji. Sprawia, że każde pokolenie kobiet musi niemal od nowa podejmować trud problematyzowania swojej sytuacji dziejowej. Panujący stan rzeczy utrudnia społeczną recepcję podjętych przez kobiety problemów, odcina od idei i wartości – ich źródłem są konkretne doświadczenia przebiegające w określonym horyzoncie historycznym, które uległy sproblematyzowaniu, rozjaśnieniu i zrozumieniu (por. Skarga 1989; Merleau-Ponty 1999). Ów brak staje się coraz bardziej odczuwalny w środowiskach naukowych oraz organizacjach związanych z ruchem kobiecym. Potrzeba Polek, aby odtworzyć swoją „kobietą genologię”, znajduje wyraz w wezwaniu profesor Jolanty Brach-Czajny do odtworzenia kobiecej linii tradycji (1997: 8). Antropolożka Grażyna Kubica-Heller mówi o konieczności odtworzenia historii Polek w kategoriach moralnego obowiązku i zauważa: „należy kobiety zapisać, stworzyć, odtworzyć, zrelacjonować, bo ich po prostu nie ma (...). One znikają” (2009: 13). Akcent kładziony na czynność „odtworzenia”, „odzyskiwania” wskazuje na to, że coś zostało utracone. Badaczka literatury autorstwa kobiet Zofia Brzuchowska (2005: 178) twierdzi: „Rzeczy, które zostały przemyślane, skonfrontowane z tamtą wrażliwością, z doświadczeniem, są dla nas jakby zamrożone, a tak być nie powinno”. Odpowiedzią na ową potrzebę są działania takie jak wystawa „100 lat Polek w Sejmie” zorganizowana przez Stowarzyszenie eFKa, projekt *Historia Pol(s)ki* podjęty przez PAN, powstanie *Przewodniczki po Krakowie emancypantek*, działalność Sylwii Chutnik czy publikacje naukowe, do których zaliczyć należy *Siostry Malinowskiego* Grażyny Kubicy-Heller. W Internecie pojawiają się witryny poświęcone historii kobiet, tworzy się archiwa online, w których udostępnia się numery pism, jak również całe publikacje autorstwa emancypantek. Nad rozwojem studiów dotyczących dziedzictwa kobiet w Polsce pracują naukowczynie związane z działającymi w Warszawie i Krakowie gender studies. Pozwala to mieć nadzieję, że z czasem uda się przełamać milczenie biografii polskich emancypantek. Ponowne odczytanie historii Polski w kontekście przeszłości Polek musi być związane z przewartościowaniem w obrębie myślenia o wspólnocie i jej tożsamości. Zmiana praktyk dyskursywnych rozgrywających się w obszarze polskiej sfery publicznej wymaga podjęcia walki politycznej i zredefiniowania rozumienia patriotyzmu, tak aby posługiwanie się dyskursem tożsamościowym nie wiązało się z pozbawianiem mniejszości i grup zdominowanych (w tym kobiet) ich dziedzictwa, co jest równoznaczne z przypisaniem im roli biernych nośników wartości lub obcych.

Bibliografia

- Arendt H. 2002. *Kondycja ludzka*, tłum. A. Łagodzka. Warszawa: Aletheia.
- Bielik-Robson A. 2000. *Norwy wiek ideologii*. „Życie”, 27 marca [w:] P. Śpiewak (red.), *Spór o Polskę 1989–1990. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 309–310.
- Bokiniec M. 2007. *Estetyka, sztuka, feminizm* [w:] K. Wilkoszewska (red.), *Wizje i re-wizje. Wielka księga estetyki w Polsce*. Kraków: Universitas, s. 209–220.
- Bourdieu P. 2004. *Męska dominacja*, tłum. L. Kopciewicz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bourdieu P., Passeron J.C. 2006. *Reprodukcja*, tłum. S. Nargiełło. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brach-Czaina J. 1997. *Wprowadzenie* [w:] tejże (red.), *Od kobiet do mężczyzny i z powrotem. Rozważania o płci w kulturze*. Białystok: Wydawnictwo Trans Humana.
- Brzuchowska Z. 2005. *Nie pamiętając, krzywdzimy same siebie* [w:] S. Walczewska (red.), *Feministki własnym głosem o sobie*. Kraków: Wydawnictwo eFka.
- Bujwidowa K. 1903. *Wykształcenie kobiet* [w:] *Głos kobiet w kwestyi kobiecej*. Kraków: Nakładem Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Polek im. J.I. Kraszewskiego, s. 17–41.
- Butler J. 2008. *Uwiktani w płęć*, tłum. K. Krasuska. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Czerwonogóra K. 2009. *Żydówki polskie. Wybrane zagadnienia emancypacji i obecności w historii* [w:] E. Furgał (red.), *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie Emancypantek*. Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Drzewiecka S. 1965. *Szłyśmy znad Oki*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Dulębianka M. 1908. *Polityczne stanowisko kobiety*. Warszawa: Skład Główny w Administracji „Steru”.
- Graff A. 2003. *Świat bez kobiet*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Graff A. 2008. *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Iwasiów I. 2004. *Gender dla średniozaawansowanych*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Janion M. 2006. *Kobieta-Rycerz* [w:] tejże, *Kobiety i duch inności*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!, s. 78–101.
- Janion M. 2009. *Solidarność wielki zbiorowy obowiązek kobiet*. „Gazeta Wyborcza”, 27–28.06.09, s. 1–2.
- Karczewska M. 1907. *Prawa wyborcze kobiet do samorządu ziemskiego*. „Nowe Słowo” 14–15, s. 365–367.
- Komitet Społeczny Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju 1922–1932*. 1931. Warszawa.
- Kubica-Heller G. 2006. *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kurczewska J. 2008. *Przemilczenia w oczach socjologa* [w:] J. Goszczyńska, G. Szwał-Gałybowa (red.), *Przemilczenia w relacjach międzykulturowych*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, s. 21–42.
- Landynowa E.S. 1907. *Prawa polityczne kobiety polskiej*. „Nowe Słowo”, nr 14–15, s. 356–359.
- Lange J. 1907. *O prawach cywilnych kobiet*. „Nowe Słowo” nr 14–15, s. 367–368.
- Legutko R. 2000. *Między papugą a zaściankiem (polskim liberatorem ku przestrodze)*. „Znak” 1 (92) [w:] P. Śpiewak (red.), *Spór o Polskę 1989–1990. Wybór tekstów prasowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 617–618.

- Makowski J. 2007. *Cóż po kobietach w Kościele?* [w:] tegoż (red.), *Kobiety uczą Kościół*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Merleau-Ponty M. 1999. *Postrzeganie, ekspresja, sztuka*, tłum. E. Bienkowska [w:] tegoż, *Proza świata. Eseje o mowie*. Warszawa: Czytelnik, s. 178–251.
- Muzeum Historii Kobiet*. Dostępny: <http://www.feminoteka.pl/muzeum/> (dostęp: 1.10.2009).
- Nussbaum M. 2008. *Women's Studies* [w:] tejże, *W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Ostrowska M. 2004. *Polityka jest rodzaju żeńskiego, ale nie ma w niej kobiet*. „Lewą Nogą” 16, s. 232–281.
- Paczowska E. 2004. *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Penn S. 2003. *Podziemie kobiet*, tłum. H. Jankowska. Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Peplowska E. 1918. *Równouprawnienie polityczne kobiet* [w:] J. Budzińska-Tylicka (red.), *Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w Warszawie w roku 1917*. Warszawa: Nakładem Komitetu Wykonawczego Zjazdu Kobiet Polskich.
- Perrot M. 1999. *Wprowadzenie* [w:] M. Perrot (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, tłum. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Perrot M. 2009. *Moja historia kobiet*, tłum. M. Szafrąńska-Brandt. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Petrażycka-Tomicka J. 1931. *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie. Przyczynek do historii równouprawnienia kobiet w Polsce*. Kraków: Gebethner i Wolff.
- Protokół I Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie*. 1905. „Nowe Słowo” nr 20, s. 412–434.
- Sarata N. 2009. *Historia kobiet czy historyjki o kobietach? Zamiast wstępu* [w:] E. Furgał (red.), *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie Emancypantek*. Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Sierakowska K. 2000. *Przegląd piśmiennictwa poświęconego dziejom kobiet w Polsce międzywojennej* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 9–21.
- Skarga B. 1989. *Granice historyczności*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Sobczak K. 1976. *Kobiety w wojnie wyzwoleniczej narodu polskiego, 1939–1945. Stan badań* [w:] Z. Polubiec (red.), *By nie odeszły w mrok zapomnienia. Udział kobiet polskich w II wojnie światowej*. Warszawa: Książka i Wiedza, s. 5–11.
- Suchmiel J. 1994. *Udział kobiet w nauce do 1939 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Częstochowa: Wydawnictwo Częstochowa.
- Szczuka K. 2004. *Milczenie owieczek. Rzecz o aborcji*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Szumlewicz K. 2004. *Kobiety i transformacja ustrojowa w Polsce*. „Lewą Nogą” 16, s. 225–231.
- Titkow A. 2007. *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Turzymą M. 1907. *Udział Polek w samorządzie*. „Nowe Słowo” nr 14–15, s. 359–362.
- Trzeba odtworzyć kobiecą linię tradycji. Rozmowa Anny Czerwieńskiej z Grażyną Kubicą*. 2009 [w:] E. Furgał (red.), *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie Emancypantek*. Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Waldenfels B. 2002. *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Walczeńska S. 2005. *Dwie dekady feminizmu* [w:] tejże (red.), *Feministki własnym głosem o sobie*. Kraków: Wydawnictwo eFKa.

- Walczeńska S. 2006. *Damy rycerze i feministki. Kobiety dyskurs emancypacyjny w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo eFka.
- Walczeńska S. 2008. *Polki w Sejmie* [w:] *Polki w Sejmie. 1918–1919*. Kraków: Wydawnictwo eFka.
- White H. 2009. *Proza historyczna*, tłum. R. Borysławski i in. Kraków: Universitas.
- Wisłocki J. 1932. *Prawo głosowania kobiet*. Warszawa: Biblioteka Wydawnictw Wydziału Kół Prawniczych Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych.
- Żarnowska K. 2000. *Wprowadzenie* [w:] A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 5–7.